

## POMIĘDZY GLOBALIZACJĄ I DEMOKRACJĄ. PRZEMIANY KONCEPCJI DEMOKRACJI W EPOCE ZANIKU POLITYKI

### 1

Liczba krajów zakwalifikowanych jako „wolne” przez Freedom House zwiększyła się od 1989 roku do 2009 z 61 do 89. Gdyby dodać do tej liczby kraje „częściowo wolne” okazałoby się, że obecnie 78% państw stanowią kraje „wolne” (46%) i „częściowo wolne” (32%). Co więcej, w omawianym okresie liczba państw, w których odbywają się regularne i demokratyczne wybory zwiększyła się z 69 do 119, co sprawia, że 62% państw na świecie stanowią „demokracje wyborcze” (Country..., 2009; Freedom..., 2009). Niemniej to właśnie w obecnej epoce triumfu liberalnego demokratycznego państwa narodowego, u rzekomego końca historii (o którym przekonywał Francis Fukuyama) coraz powszechniejsze stają się obawy o stan naszej demokracji. O kryzysie demokracji przekonują nas takie tytuły, jak książka pod redakcją Roberta Putnama i Susan Pharr *Disaffected Democracies* wydana w 2000 roku w Stanach Zjednoczonych, czy też *Czy upadek demokracji?* pod redakcją Andrzeja Stelmacha wydana w 2007 roku w Polsce. Niektórzy autorzy przekonują wręcz, że demokracja stała się głównym celem ataków części elit społeczeństw demokratycznych (Jacques Ranciere, *Nienawiść do demokracji*) i że stanowi główną linię frontu w walce pomiędzy cywilizacjami (Bassam Tibi, *Fundamentalizm religijny*).

Na czym polega obecny kryzys demokracji? Przedstawione powyżej dane Freedom House sugerują, iż istnieją dwa podstawowe cele, jakie stawiamy demokracji: Po pierwsze, demokracja jest ustrojem, który najskuteczniej chroni nas przed tyranią (dając nam wolność w znaczeniu negatywnym). Po drugie, demokracja jest ustrojem, który nadając członkom społeczeństwa status obywatela — a nie poddanego — umożliwia najszersze uczestnictwo w rządzeniu „zwykłym ludziom” (dając nam wolność w znaczeniu pozytywnym). Stąd kryzys demokracji może objawiać się w postaci dwóch podstawowych zagrożeń: niebezpieczeństwa dominacji, a więc zagrożenia dla jednostki, jako

indywidualnego bytu oraz zagrożenia dla partycypacji politycznej, a więc zagrożenia dla jednostki, jako obywatela.

Ian Shapiro przedstawiając obecny stan teorii demokracji, stara się rozwinąć tę teorię w takim kierunku, aby lepiej chroniła nas ona przed tyranią (Shapiro, 2006). Autor ten przekonuje, że największe zagrożenie dla demokracji kryje się w naszej nadmiernej wierze w konsensus, podczas gdy „ponadpartyjne porozumienia ponad podziałami to w istocie zmowa krępująca demokrację” (Shapiro, 2006, 199). Jako teoretyczne remedium na przewartościowanie konsensusu Shapiro proponuje powrót do rywalizacyjnej teorii demokracji Josepha Schumpetera i odejście od ideałów konsensualnej deliberacji. Osobiście doszukiwałbym się jednak przyczyn obecnego „zaniku polityki”, osłabienia rywalizacji ideologicznej i programowej nie w zмовie elit, ale raczej w przemianach strukturalnych i kulturowych związanych przede wszystkim z globalizacją. Co więcej, uważam, że globalizacja jest podstawowym czynnikiem, przez pryzmat którego powinniśmy współcześnie rozważać kwestię demokracji. Dlatego też powrót do teorii Schumpetera wydaje się dzisiaj niemożliwy, a przyjęcie założeń wyjściowych, które legły u podstaw rywalizacyjnej teorii demokracji musi dać wynik odmienny, niż ten który uzyskał Schumpeter.

Obok globalizacji, drugim podstawowym elementem, który przemienia krajobraz współczesnej demokracji jest internet. Medium to postrzegane początkowo jako sfera anarchistycznej wolności, coraz częściej traktowane bywa jako zagrożenie dla wolności. Szczególnie wyraziście zagrożenie to opisał Manuel Castells: „Nie jest to wielki brat, ale mnóstwo małych sióstr: instytucji prowadzących elektroniczną inwigilację, przetwarzających informacje i rejestrujących każdy nasz ruch we wszechobecnych bazach danych” (Castells, 2003, 204-5).

Pomimo powyższych głosów uznać należy jednak, że nigdy przedtem wolność jednostki nie była zabezpieczona lepiej, niż obecnie, a powyższe zagrożenia mają charakter raczej — zawsze aktualnych — ostrzeżeń przed możliwością tyranii, niż diagnozy rzeczywistości. Należy powtórzyć więc pytanie: Na czym polega obecny kryzys demokracji? Kryzys ów nie kryje się w braku wolności jednostki, ale raczej w nadmiarze jej wolności lub też — wyrażając się bardziej precyzyjnie — w nadmiarze wolności negatywnej i niedostatku wolności pozytywnej. Współczesny kryzys demokracji jest więc w istocie kryzysem centralnej idei demokracji — idei obywatelskości.

Jako potwierdzenie tego kryzysu przytacza się szereg danych statystycznych. Robert Putnam w książce „Samotna gra w kręgle”, którą można uznać za podręcznik kryzysu obywatelskości pisze, iż w porównaniu z połową lat sześćdziesiątych współcześni Amerykanie stali się o „15-20% mniej zainteresowani polityką i sprawami publicznymi, o blisko 25% mniej są gotowi do udziału w głosowaniach (...) o około 40% mniej są zaangażowani w politykę partyjną i działalność wszelkiego rodzaju organizacji politycznych i społecznych” (Putnam, 2008, 80).

Przytoczyłem powyższe wyliczenia, aby pokazać, co zazwyczaj rozumie się pod pojęciem kryzysu obywatelskości. Należy dodać, iż liczby te obrazują tendencje charakterystyczne dla wszystkich skonsolidowanych demokracji.

Jakie są przyczyny powyższych przesunięć? Wśród podstawowych uwarunkowań wymienia się takie zjawiska, jak globalizacja, indywidualizacja i specjalizacja (nie jest to oczywiście kompletna lista). Globalizacja zwiększa znaczenie efektów zewnętrznych. Oznacza to, że w coraz mniejszym stopniu mamy wpływ na środowisko, w którym żyjemy. Wzrost współzależności pociąga za sobą wzrost wpływu innych na moje życie, jak i spadek wpływu moich decyzji na moje środowisko. W konsekwencji, paradoksalnie nigdy wcześniej państwo jako instytucja nie było zarazem tak silne oraz tak słabe. Siła współczesnego państwa objawia się bowiem obecnie tylko częściowo w polityce wewnętrznej. Coraz więcej swojej „sily” państwo musi zużywać na prowadzenie polityki kooperacji z innymi podmiotami stosunków międzynarodowych. Owa dialektyka siły i słabości współczesnego państwa podkopuje zaufanie obywateli do własnych instytucji politycznych, zniechęcając ich do angażowania się w życie polityczne.

Efekty globalizacji objawiają się również na poziomie mikro. Postępujące (właśnie za sprawą globalizacji) specjalizacja i indywidualizacja tworzą odrębne światy, w których funkcjonują różne kategorie i grupy społeczne. Owe odrębne światy w coraz mniejszym stopniu są zdolne (i chętne) do wzajemnej komunikacji. Durkheimowska solidarność organiczna stanowi niespełnioną obietnicę nowoczesności. Co więcej, procesy te prowadzą do powstania społeczeństwa ryzyka na wielką skalę. W ten sposób zjawisko to opisuje Anthony Giddens:

Ponieważ jednak właściwa ekspertyzie specjalizacja sprawia, że sami eksperci są w większości sytuacji laikami, nikt bezpośrednio nie panuje nad tym, jaki wpływ wywierają systemy abstrakcyjne. Właśnie ten efekt jest podłożem zaistnienia zjawiska ryzyka na wielką skalę (Giddens, 2006).

W konsekwencji uznać należy, iż błędem jest traktowanie globalizacji li tylko jako procesu postępującej współzależności. W rzeczywistości globalizacja rozgrywa się pomiędzy dialektycznymi procesami integracji oraz dezintegracji i stanowi nie jeden proces, ale jest efektem współoddziaływania szeregu procesów prowadzących w różnych kierunkach. Mamy w rzeczywistości do czynienia nie z jedną globalizacją, ale z wiązką różnych globalizacji.

## 2

W jaki sposób można przezwyciężyć kryzys demokracji? Skoncentruję się na dwóch typach odpowiedzi na powyższe pytanie. Pierwszy z nich stanowi propozycję stworzenia *megademokracji*, drugi — pogłębienia *mikrodemokracji*.

Po pierwsze, rozwiązaniem problemu legitymizacji państwa i niedostatków demokratycznej kontroli efektów globalizacji mogłoby się stać ustanowienie silnych instytucji międzynarodowych (lub swego rodzaju rządu światowego), w których w sposób przejrzysty i demokratyczny byłyby podejmowane najważniejsze decyzje o znaczeniu globalnym. Wśród głównych zwolenników tej propozycji wymienić można Davida Helda, który uważa, że tylko „kosmopolityczna demokracja” może uratować liberalną demokrację (realizowaną dotychczas wyłącznie na poziomie państwa narodowego).

Po drugie, rozwiązaniem problemu niedostatecznej partycypacji politycznej miałyby się stać przemiana naszych demokracji przedstawicielskich w demokracje uczestniczące (tzn. zaopatrzone w instytucje umożliwiające w szerszym stopniu uczestnictwo obywateli w podejmowaniu decyzji politycznych), w szczególności na poziomie lokalnym. Tą drogą podąża koncepcja „silnej demokracji” Benjamina Barbera. Krytykuje on „słabą” liberalną demokrację, która oddalając obywatela od ważnych decyzji wpływa destrukcyjnie na obywatelskie fundamenty niezbędne do tego, aby demokracja mogła przetrwać.

Obydwa te typy odpowiedzi na kryzys demokracji — jakkolwiek teoretycznie niezwykle inspirujące — nie docierają do sedna problemu. Zakłada się tu bowiem, że obywatel stanie się bardziej aktywnym elementem procesu politycznego, gdy zacznie dostrzegać, iż jest w stanie wpływać na środowisko, w którym żyje. Koncepcje te dążąc do przemiany instytucjonalnej strony demokracji, nie wyjaśniają odpowiednio drugiej strony procesu demokratycznego — przemian obywatelskości.

## 3

Interesującą propozycję przemiany idei obywatelstwa odnajdujemy u Bruno Freya (Frey, 2003). Wraz ze słabnięciem więzi, które łączą nas z państwem narodowym, coraz silniejsze stają się nasze lojalności wobec różnorodnych niepaństwowych organizacji. Dawne rozumienie obywatelstwa zostało zdefiniowane w XIX wieku w epoce triumfu nacjonalizmów. W epoce triumfu globalizacji potrzebujemy natomiast obywatelstwa elastycznego lub też — jak Frey również nazywa swoją koncepcję — „Citizenship: Organizational and Marginal” (COM). Podstawowe przemiany, jakie wprowadza COM Frey streszcza w 4 punktach: Po pierwsze, czasowe obywatelstwo. Obywatelstwo nie stanowi już dłużej przyrodzonego i niezbywalnego atrybutu jednostki, ale jest kwestią wyboru i w związku z tym może mieć charakter czasowy. Po drugie, zwiokrotnione (multiple) obywatelstwo. Można posiadać wiele różnych obywatelstw równocześnie. Po trzecie, częściowe obywatelstwo. Możliwe jest partycypowanie tylko w wybranych sferach, aspektach, jakie oferuje konkretne obywatelstwo (np. tylko w polityce obronnej państwa). Po czwarte, obywatelstwo w organizacjach odmiennych niż państwo narodowe, przykładowo: w kościołach, organizacjach pozarządowych, czy też przedsiębiorstwach komercyjnych (Frey, 2003, 96-97).

Tym co odróżnia koncepcję COM od zwykłej przynależności do organizacji jest nie tylko szerszy zakres przywilejów i obowiązków, ale również nie w pełni dookreślony charakter relacji organizacja — obywatel (i w konsekwencji otwarty charakter listy przywilejów i obowiązków) oraz przede wszystkim wewnętrzna motywacja oraz emocje, które stanowią *differentia specifica* pojęcia obywatelstwo (o czym w dużej mierze dzisiaj zapominamy) (Frey, 2003, 100-101). A to właśnie tym, czego w największym stopniu brakuje w naszym życiu politycznym są emocje i wewnętrzna motywacja.

Jakkolwiek powyższa koncepcja elastycznego obywatelstwa stanowi dobry punkt wyjścia do dalszych rozważań, sądzę jednak, że nie docenia ona w dostatecznym stopniu elastyczności globalizującego się społeczeństwa sieciowego. Uogólnione obywatelstwo mogłoby stanowić interesującą propozycję dla coraz większej liczby osób, niemniej trzeba zauważyć, że obok emocji i wewnętrznej motywacji, *differentia specifica* pojęcia obywatelstwa stanowi również jego statyczny charakter. W czasach płynnej nowoczesności, nawet elastyczne obywatelstwo może okazać się zbyt statyczne. Elastyczność ta bowiem nie

przemienia istoty obywatelstwa, zachowując jego — odmienny wobec czlonkowstwa w organizacji — charakter. W rzeczywistosci jednak spadajace czlonkowstwo w roznych rodzaju organizacjach stalo sie naszym *signum temporis*. Nie wydaje sie, ze jednostki rezygnujace ze slabej formy zinstytucjonalizowania swego uczestnictwa w zyciu publicznym (a wiec z czlonkowstwa w organizacjach) wybrałyby silna forme zinstytucjonalizowania tego uczestnictwa (a wiec obywatelstwo). Konkludujac, idea elastycznego obywatelstwa — jakkolwiek stanowi atrakcyjna alternatywe wobec perspektywy nacjonalizmu metodologicznego (poslugujac sie okremleniem Ulricha Becka: Beck, 2005, 49) nie jest jeszcze w pelni zanurzona w perspektywie globalizacji, czy tez metodologicznego kosmopolityzmu, gdyz stara sie uratowac rdzen tego, co stanowiło *differentia specifica* czasow dominacji nacjonalizmu — idee statycznego w gruncie rzeczy, formalnego obywatelstwa.

#### 4

Braku kosmopolityzmu metodologicznego nie mozna zarzucic natomiast wizji obywatelskosci, jaka przedstawil Ulrich Beck. Autor *Wladzy i przeciwnladzy w epoce globalnej* uznaje, ze podstawowa sila motoryczna spoleczenstwa obywatelskiego w epoce globalnej tkwi w kapitale legitymizacyjnym, a raczej w dotkliwym deficycie tego kapitalu w panstwie i „globalnym kapitale” (w znaczeniu gospodarki swiatowej, korporacji transnarodowych). „*Delegitymizacja* panowania to jeden z zasadniczych watkow przejscia od pierwszej do drugiej nowoczesnosci” (Beck, 2005, 299-300). W tej sytuacji sila spoleczenstwa obywatelskiego wyplywa z prostej prawdy: „Tam, gdzie klamie sie z zasady, nie za przygodnie, niebezpieczny staje sie ten, kto mowi, jak jest” (Beck, 2005, 306). Podstawowe techniki, jakimi posluguje sie spoleczenstwo obywatelskie to bojkot konsumencki i ruchy protestu. Okazuja sie one byc tym skuteczniejsze, w im wiekszym stopniu staja sie globalne. Techniki te — poza przyswiecajacymi im konkretnymi celami politycznymi — umozliwiają zarazem zmaterializowanie sie, urealnijaja „globalne spoleczenstwo obywatelskie”. Jak pisze Beck: „*Spoleczenstwo konsumenckie to realnie istniejaca spolecznosc swiatowa*” (Beck, 2005, 27). Dostrzec tutaj mozna wplywy tradycji kantowskiej. Kant przewidywal powstanie globalnej sfery publicznej, ktora bedzie chronic kosmopolityczne prawa wlasnie przy pomocy sily protestu (Cheah, 2006, 488).

Sugestywność powyższej koncepcji tkwi w konsekwentnym i spójnym opisie konfliktu pomiędzy globalnym kapitałem, globalnym społeczeństwem obywatelskim oraz państwem. Konflikt ten stanowi siłę napędzającą procesu globalizacji (czy też należałoby powiedzieć — procesów globalizacji). Zarazem w tym samym miejscu znajduje się źródło słabości wizji *władzy i przeciwwładzy w epoce globalnej*. Dla Becka globalne społeczeństwo obywatelskie stanowi niejako ze swej definicji „władzę opozycyjną” (Beck, 2005, 26-28). Owo przewartościowanie konfliktu nie pozwala Beckowi jednak dostrzec, że społeczeństwo obywatelskie zorientowane kosmopolitycznie może mieć również charakter konsensualny.

Nie zagłębiając się w tę kwestię chciałbym zasygnalizować, iż właśnie ten aspekt społeczeństwa obywatelskiego jest przedmiotem rozważań teorii demokracji deliberatywnej. On również znajduje się u podstaw tzw. rządzenia wielopasmowego (patrz: Sroka, 2009) i procedury komitologii w Unii Europejskiej. Ponadto, warto w tym miejscu odwołać się do rozważań Yochai Benklera dotyczących fundamentalnych przemian, jakie niesie ze sobą nowy etap gospodarki informacyjnej, „usieciowiona gospodarka informacyjna”, w której produkcja (informacyjna) w coraz większym stopniu opierać się będzie na „zdecentralizowanych działaniach jednostek (...) podejmowanych za pośrednictwem całkowicie rozproszonych, pozarynkowych mechanizmów” (Benkler, 2008, 20-21). Symbolem tego nowego typu gospodarki może być Wikipedia, której hipotetyczna wartość rynkowa została w 2006 roku wyceniona na 580 milionów dolarów ([http://en.wikipedia.org/wiki/Wikipedia#Cultural\\_significance](http://en.wikipedia.org/wiki/Wikipedia#Cultural_significance)). Co istotne, usieciowiona gospodarka informacyjna może prowadzić do powstania usieciowionej sfery publicznej, w której jednostki tworzą nietrwale, szerokie koalicje *ad hoc* w celu zrealizowania konkretnego wspólnego celu (w tym również celów kontrolnych). Koalicje takie nie wymagają formalnego członkostwa ani biurokratycznych struktur. Nie muszą one jednak opierać się na proteście.

## 5

Należy uznać, że o ile wizja Freya była zbyt statyczna, o tyle wizja Becka okazuje się w zbyt małym stopniu statyczna. Podstawową zaletą projektu COM jest zwrócenie uwagi na fakt, że nasza koncepcja obywatelskości tak długo będzie niekompletna, jak długo nie będziemy dostrzegać, że obecnie ważniejsza od lojalności wobec własnego narodu staje

się lojalność wobec grupy zawodowej, subkultury (w tym subkultury fanowskiej), czy klubu piłkarskiego. To właśnie docenienie tych „małych” lojalności powinno stać się celem naszego namysłu nad ideą obywatelstwa i nad kryzysem demokracji. Jest to o tyle istotna uwaga, iż przeważnie próby przebudowy rozumienia obywatelskości zmierzają w skrajnie przeciwnym kierunku: w stronę budowania lojalności kosmopolitycznej, globalnej. David Held szansę na ocalenie demokracji liberalnej dostrzega właśnie w nowym kosmopolitycznym obywatelstwie i kosmopolitycznej demokracji (Held, 2000). Potrzebę budowania nowego kosmopolityzmu dostrzegają również tak różni myśliciele jak Pheng Cheah, John Rawls, czy też Ulrich Beck (przeгляд koncepcji kosmopolityzmu: Skrbis, Kendall, Woodward, 2004). W rzeczywistości jednak w ten sposób pojmowany nowy kosmopolityzm, podobnie jak przywołana wyżej koncepcja demokracji uczestniczącej, wydaje się zawierać tzw. błąd antropologiczny nie rozpoznając adekwatnie ograniczeń, jakie projektom politycznym stawiają właściwości „natury ludzkiej”. Poczucie przynależności do ludzkości jest raczej aktem poznawczym, a nie afektywnym. Ludzkość bowiem, *kosmopolis* jest zbyt rozległą, abstrakcyjną i niespójną kategorią, aby mogła stać się w sposób powszechny podstawą emocji i wewnętrznej motywacji, a więc — jak to zaznaczyłem powyżej — cech definicyjnych obywatelstwa. Co więcej, nie możemy być pewni nawet tego, czy taki kosmopolityzm będzie miał w przyszłości szansę stać się częścią tego, co John Rawls określa mianem „rozumnego pluralizmu”, w którym mieścić miałyby się wszystkie „rozsądne” doktryny (tzn. takie które zawierają w sobie elementy niezbędne do trwania demokratycznego ładu, jak poszanowanie politycznej autonomii jednostek) ani nawet, czy ma szansę stać się wspólnym fundamentem określającym relacje pomiędzy podmiotami stosunków międzynarodowych. Zgoda istnieje w tym miejscu w jednej kwestii: obecnie jesteśmy dalecy od tego ideału. Pheng Cheah twierdzi wręcz, że osiągnięcie kosmopolitycznej solidarności możliwe jest w takich kwestiach, jak wojna w Wietnamie, czy Iraku. Mało prawdopodobne jest jednak, aby objęła ona dążenie do przeciwdziałania globalnym nierównościom, gdyż nierówności te są fundamentem, na którym opiera się demokratyczna legitymizacja w sferze północno-atlantyckiej (Cheah, 2006, 494-495).



## 6

Jaka koncepcja obywatelskości mogłaby przyczynić się więc do przewyciężenia kryzysu demokracji? Uważam, że obywatelskość taka opierać się musi na nowej sieciowej sferze publicznej, w której głównymi aktorami nie będą ani pojedyncze jednostki, ani formalne organizacje. Będą nimi natomiast płynne, nietrwale koalicje *ad hoc*, które staną się nową formą masowych ruchów społecznych. Owe ruchy zanurzone będą jednak w nowym środowisku społecznym, które w niewielkim stopniu przypominać będzie dawną zatomizowaną opinię publiczną pojmowaną jako agregat jednostek. Wyjaskrawiając różnice, dawna opinia publiczna epoki telewizji składała się z pojedynczych jednostek (lub małych grup pierwotnych), z których każda posiadała podobny zasób informacji. Różne sposoby interpretacji informacji podawanych przez scentralizowane ośrodki medialne wynikały w głównej mierze z przynależności do wielkich kategorii społecznych, takich jak kategorie zawodowe, etniczne, czy płciowe. Aktywne uczestnictwo w sferze publicznej pociągało za sobą znaczne koszty. Nowe środowisko składać się będzie z różnorodnych sieci, spontanicznie tworzących dynamiczną strukturę łączących się wzajemnie węzłów. Poszczególne sieci dysponować będą różnym zasobem informacji (w internecie ilość informacji jest praktycznie nieograniczona, a ich selekcji dokonują same sieci) i różnymi kodami interpretacyjnymi. Aktywne uczestnictwo w sferze publicznej pociągać będzie za sobą znacznie mniejsze koszty dla jednostki (przykładowo porównać można zbieranie podpisów pod petycją na ulicy i w internecie). Zarazem jednak specjalizacja i indywidualizacja epoki globalizacji tworzy odrębne światy społeczne, co uniemożliwia powstanie jednej scentralizowanej sieci. Owe odrębne światy nie prowadzą jednak do trwałej segmentacji sfery publicznej, gdyż globalizacja wymusza również płynność, uniemożliwiając petryfikację układów społecznych. Poszczególne odrębne światy pozbawione będą wspólnej podstawy, jakiej dostarczyć miałby nowy kosmopolityzm. Nie można wykluczyć, iż sieciowa sfera publiczna będzie środowiskiem znacznie bardziej konfliktogennym, niż obecna sfera publiczna. Niemniej, podstawą (płynnej) przynależności jednostek do poszczególnych sieci w przeważającej mierze nie będzie konflikt *per se* (jak to miało miejsce w koncepcji U. Becka), ale potrzeba samorealizacji, afiliacji i partycypacji. W konsekwencji sieciowa sfera publiczna będzie realizować wizję nie uczestniczącej, czy kosmopolitycznej demokracji, ale *fan democracy* Liesbet van Zoonen.

Autorka ta uważa, że dominujące teorie polityki są „obciążone kognitywnie”. A to właśnie zaangażowanie emocjonalne, a nie poznawcze jest niezbędne, aby polityka ponownie stała się interesująca dla większości obywateli. Szansę na to van Zoonen dostrzega w wykorzystywaniu w polityce technik wypracowanych przez społeczności fanowskie (Zoonen, 2004).

„Obciążenie kognitywne” współczesnych teorii polityki dostrzega również Michael Schudson, który twierdzi, że powstała przed stu laty koncepcję „dobrze poinformowanego obywatela” powinniśmy zastąpić wizją obywatelstwa monitorialnego. O ile dobrze poinformowany obywatel posiada zasób podstawowej wiedzy politycznej, o tyle obywatel monitorialny może nie interesować się wprawdzie na co dzień polityką, w razie potrzeby jest jednak w stanie zdobyć znacznie więcej informacji, niż „dobrze poinformowany obywatel”. O ile ten ostatni uczestniczył w życiu politycznym permanentnie, o tyle obywatel monitorialny „monitoruje” raczej przemiany polityczne, włączając się aktywnie w politykę, tylko wówczas, gdy coś zwróci jego uwagę w szczególny sposób.

Obydwie te koncepcje, *fan democracy* oraz obywatelstwa monitorialnego korespondują z rozumieniem sfery publicznej, jakie przedstawiłem powyżej. Element afektywny jest niezbędnym spoiwem wszelkich sieci, których podstawowym celem ma być zaspokajanie potrzeb samorealizacji, afiliacji i partycypacji (potrzeb tym ważniejszych w czasach dominacji wartości postmaterialistycznych). Zarazem obywatele monitorialni włączać się będą w życie poszczególnych społeczności jedynie chwilowo, wówczas gdy okaże się to w ich mniemaniu ważne i atrakcyjne.

Ani elastyczne obywatelstwo, ani procedury demokracji uczestniczącej nie przemienią kształtu naszego procesu politycznego. Poszczególne sieci obywatelskie będą w większym stopniu przypominać społeczności fanowskie, czyli współczesne plemiona koczownicze, niż stabilne organizacje epoki nowoczesności (w tym organizację państwa narodowego). Plemiona te raczej będą pozbawione jednej, kosmopolitycznej, wspólnej podstawy, która tworzyłaby minimum porozumienia pomiędzy nimi. Nawet jednak jeśli nie będą kosmopolityczne, będą prawdopodobnie transnarodowe. Obywatelskość, która będzie z nich wyrastać w większym stopniu stanowić będzie kwestię wyboru, niż konsensu. Konsensus tworzyć miało natomiast przyrodzone i niezbywalne członkowstwo w nowoczesnej wspólnocie narodowej; niezbywalne, a więc i niekontestowalne...

Obywatelskość ta będzie w konsekwencji bardziej złożona, zwielokrotniona, wieloaspektowa, a nieraz i czasowa, a prawdopodobnie również i słabsza. Wraz z przesuwaniem się od *polis* w stronę *kosmopolis*, silna demokracja i silne obywatelstwo zastąpione zostają obywatelstwem monitorialnym i sieciowym.

### Literatura

- Barber, Benjamin; 2003, Silna demokracja, przeł. A. Krzynówek; w: Dorota Pietrzyk-Reeves, Bogdan Szlachta (red.), Współczesna filozofia polityki. Wybór tekstów źródłowych, Kraków: Dante
- Beck, Ulrich; 2005, Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej, przeł. Jerzy Łoziński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR
- Benkler, Yochai; 2008, Bogactwo sieci. Jak produkcja społeczna zmienia rynki i wolność, przeł. Rafał Próchniak, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne
- Castells, Manuel; 2003, Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem, przeł. Tomasz Hornowski, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis
- Cheah, Pheng; 2006, Cosmopolitanism; w: Theory Culture Society, vol. 23, part 2–3, ss. 486-496
- Country status and ratings overview, FIW 1973-2009:  
<http://www.freedomhouse.org/uploads/fiw09/CompHistData/CountryStatus&RatingsOverview1973-2009.pdf>, dn. 6/21/2009
- Freedom in the World — Electoral Democracies:  
<http://www.freedomhouse.org/uploads/fiw09/CompHistData/EDNumbers&Percentages.pdf>, dn. 6/21/2009
- Frey, Bruno; 2003, Flexible Citizenship for a Global Society; w: Politics Philosophy Economics, vol. 2, ss. 93-114
- Fukuyama, Francis; 1996, Koniec historii, przeł. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka
- Giddens, Anthony; 2006, Nowoczesność i tożsamość, przeł. Alina Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Held, David; 2000, Regulating Globalization? The Reinvention of Politics; w: International Sociology, vol. 15, part 2, ss. 394-408  
[http://en.wikipedia.org/wiki/Wikipedia#Cultural\\_significance](http://en.wikipedia.org/wiki/Wikipedia#Cultural_significance), dn. 5/2/2009
- Pharr, Susan; Putnam, Robert (red.); 2000, Disaffected Democracies, Princeton: Princeton University Press
- Putnam, Robert; 2008, Samotna gra w kręgle, przeł. Przemysław Sadura, Sebastian Szymański, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne
- Ranciere, Jacques; 2007, Nienawiść do demokracji, Warszawa: Książka i Prasa

- Schudson, Michael; Changing Concepts of Democracy; [online]. [dostęp: 5/20/2009], Dostępny w: <http://web.mit.edu/comm-forum/papers/schudson.html>
- Schudson, Michael; The Why “The Informed Citizen” Is Too Much To Ask — And Not Enough; [online]. [dostęp: 5/20/2009] Dostępny w: <http://www.pewcenter.org/batten/schudson.html>
- Skrbis, Zlatko; Kendall, Gavin; Woodward, Ian; 2004, Category. Locating Cosmopolitanism: Between Humanist Ideal and Grounded Social; w: Theory Culture Society, vol. 21, part 6, ss. 115-136
- Shapiro, Ian; 2006, Stan teorii demokracji, przeł. Izabela Kisilowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Sroka, Jacek; 2009, Deliberacja i rządzenie wielopasmowe. Teoria i praktyka, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
- Stelmach, Andrzej; 2007, Czy upadek demokracji? Poznań: Wydawnictwo Naukowe INPiD UAM
- Tibi, Bassam; 1997, *Fundamentalizm religijny*, przeł. Janusz Danecki, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy
- Wnuk-Lipiński, Edmund; 2005, Socjologia sfery publicznej, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR
- Zoonen, Liesbet van; 2004, Imagining the Fan Democracy; w: European Journal of Communication, vol 19, ss. 39-52